

Krwiożerczy Jahwe???

6 listopada 2009

„Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w życzliwość i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania” (Księga Powtórzonego Prawa 34:6, 7)

W taki oto sposób Stwórca człowieka przedstawił się Mojżeszowi a poprzez niego także i nam, którzy czytamy te słowa. Czy ta „wizytówka” podarowana nam przez Boga jest prawdziwa?

Maciej Mikurda w artykule „Krwiożerczy Jahwe” próbował wykazać jakoby 'kaznodzieje niesłusznie złączyli z pojęciem „Boga” takie przymiotniki jak „miłosierny”, „przebaczący”, „sprawiedliwy”... Twierdzi, że człowiek postrzega Boga jako, najogólniej mówiąc, „dobrego” wskutek „wypracowanych przez pokolenia myślowych schematów” zaś nagi, nieobarczony tendencyjnymi interpretacjami tekst Biblii ma tym schematom przeczyć.

Na dowód przytacza szereg przykładów, które rzekomo rozwiewają roztaczającą się wokół Niego aurę świętości. Jak wnioski do których doszedł mają się do obrazu Boga, skreślonego na kartach Pisma Świętego? I czy Pięcioksiąg Mojżeszowy naprawdę „rysuje odmienny obraz Jahwe” niż reszta Świętych Pism?

Zajmijmy się więc tymi przykładami.

PO CO BÓG STWORZYŁ CZŁOWIEKA?

„Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Księga Rodzaju 2:15). Mikurda sugeruje, że wg tego wersetu Bóg potrzebował człowieka jako robotnika doglądającego Jego ogrodu.

Dziwne doprawdy twierdzenie zwłaszcza gdy się weźmie

wcześniejszy, pierwszy rozdział Biblii, z którego wynika, że Bóg stworzył niebiosy i ziemię i nie potrzebował do tego człowieka. Ogrom owego przedsięwzięcia przerasta ludzkie pojęcie, a jednak Mikurda twierdzi, że po stworzeniu wszystkiego Bóg nie poradziłby sobie bez ogrodnika, którym był człowiek. Zdaje się nie zauważać, że to Bóg założył ogród w Edenie, człowiek nie miał go budować od podstaw a jedynie go uprawiać i o niego dbać, a dalsze życie w nim było nie karą lecz nagrodą. Mimo to skupia się na słówku „aby”, które jego zdaniem czyni z Boga samolubnego tyrana choć cały opis kreśli obraz Jahwe obdarzającego człowieka cudownym życiem, rajskim otoczeniem i pasjonującą pracą.

To prawda, że Bóg wyznaczył człowiekowi pewne zadania do spełnienia, ale były one dalekie od ciężkiej harówki. Pięknie opisuje to księga Rodzaju 1:28: „Potem Bóg ich pobłogosławił i rzekł do nich Bóg: „Bądźcie płodni i stańcie się liczni oraz napełnijcie ziemię i opanujcie ją, a także podporządkujcie sobie ryby morskie i latające stworzenia niebios, i wszelkie żywe stworzenie, które się porusza po ziemi”.

Wizja ta kreśli obraz człowieka jako dumnego i szczęśliwego zarządcy całej planety, która jest jego domem.

Zastanawiające jest dlaczego Mikurda wystawia tak stronnictwą opinię Bogu opierając się na jednym słowie z jednego zdania ignorując zupełnie całą treść w której to zdanie występuje. Wydaje się, iż tok rozumowania Mikurdy zakłada, że Bóg nie miał prawa zachować się tak a nie inaczej i na tym założeniu opiera dalsze wywody. Nie bierze pod uwagę podstawowych prawd wyłuszczonych w Biblii a wynikających jedna z drugiej:

1. Jeżeli to Bóg wszystko stworzył, to jest tego Właścicielem.
2. Jeżeli jest Właścicielem to ma prawo decydować co robi ze swoją własnością, a więc ma niekwestionowane prawo być Władcą Wszechrzeczy.

Gdy weźmie się pod uwagę te dwa fakty, to zrozumie się nawet

kontrowersyjny sposób postępowania Boga opisany w dalszej części artykułu.

WYGNANIE Z RAJU

Autor cytując księgę Rodzaju przypomina, jak doszło do wygnania ludzi z raju: „A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: ‘Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?’ Niewiasta odpowiedziała wężowi: ‘Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli.’ Wtedy rzekł wąż do niewiasty: ‘Na pewno nie pomrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło’.” (Księga Rodzaju 3:1-5)

Według niego „wąż mówił prawdę bo Ewa i Adam żyją nadal a przestroga podana przez Boga była nieprawdziwa”. Jednocześnie próbuje wytrącić z ręki argument tych, którzy uważają, że człowiek początkowo mógł żyć wiecznie a śmierć była karą za nieposłuszeństwo. Twierdzi, że z księgi Rodzaju wcale to nie wynika. Świadomie pomija fakty, że Bóg o ewentualności śmierci wspominał jedynie w związku z grzechem, a owa śmierć w końcu na nich przyszła, bo nie przeżyli nawet jednego tysiąca lat, który to okres w oczach Boga jawi się jak jeden dzień (Psalm 90:4).

Następnie pisze, że „Jahwe wygnał pierwszych ludzi z raju motywowany strachem o swoją władzę nad człowiekiem.”

Pamiętając, że Bóg jako Najwyższy Władca ustanawia prawa i powinien je egzekwować zastanówmy się w jakim świetle postawiłoby Go puszczenie płazem przestępstwa do którego doszło w Edenie. Czy mielibyśmy szacunek do rządu, który dla dobra obywateli ustanawiałby prawa np. zakazujące kradzieży a potem nic nie robił z panoszącą się przestępczością? Mówiąc: „niechaj teraz [człowiek] nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby

zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki” Bóg nie chciał dopuścić by przestępcy korzystali z przywilejów zarezerwowanych tylko dla uczciwych obywateli. Taką postawą zaskarbia sobie szacunek mój i milionów innych ludzi. Tego właśnie oczekujemy od każdego władcy – sprawiedliwości.

Mikurda pisze również, iż „Bóg jest świadom, że kosztując zakazanego owocu człowiek dorównał mu w umiejętnościach poznawczych, a ogranicza go jedynie krótki czas życia.” Najwyraźniej pojmuje dosłownie słowa Boga: „Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło”. Nie próbuje nawet się zastanowić, że Bóg nie mówi tu w kategoriach poznawczych i intelektualnych lecz prawnych. Jak czytamy w pewnym dziele „Adam i Ewa posiadli znajomość dobra i zła w tym szczególnym sensie, że odtąd sami oceniali, co jest dla nich dobre, a co złe. Niejako stali się dla siebie bogami, gdyż własny osąd postawili ponad osąd Boży”. I to wyjaśnia dlaczego Bóg nie mówi o poznawaniu czegokolwiek, lecz właśnie dobra i zła.

POTOP

„Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie; zatem zniszczę ich wraz z ziemią” (Księga Rodzaju 6:13).

Według Mikurdy „z Biblii nie dowiadujemy się, jakich niegodziwości dopuszczali się ludzie. Wiemy jedynie, że było to coś „przeciw” Bogu.” Łatwiej byłoby zrozumieć skąd taki pogląd gdyby autor przyznał się, że Biblii nigdy nie czytał, albo czynił to tak pobieżnie, że pominął 11 werset 6 rozdziału księgi Rodzaju, gdzie czytamy wyraźnie: „A w oczach prawdziwego Boga ziemia uległa zrujnowaniu i ziemia została napełniona przemocą”.

W swej ignorancji pisze też, że „potop ma miejsce zaraz po stworzeniu człowieka” choć z samej chronologii biblijnej wynika, że było to w 2370 p.n.e., podczas gdy stworzenie Adama przypada na rok 4026 r. p.n.e.!

Uważa także, iż Jahwe nie ustanowił wtedy jeszcze kodeksu moralnego, więc nie mógł go egzekwować, bo człowiek nie wiedział, co jest grzechem.

Argument ten mógłby wydawać się logiczny gdyby nie brać pod uwagę czegoś, o czym pisał później apostoł Paweł: „Kiedy bowiem ludzie z narodów, nie mający prawa, z natury czynią to, co jest w prawie, ludzie ci, chociaż nie mają prawa, sami dla siebie są prawem. Właśnie oni pokazują, że treść prawa jest zapisana w ich sercach, gdy ich sumienie świadczy wraz z nimi i we własnych myślach są oskarżani lub też uniewinniani. (List do Rzymian 2:14-15)

Warto przypomnieć, że w procesie norymberskim hitlerowcy zostali skazani za ludobójstwo choć tłumaczyli się, że wykonywali tylko rozkazy. Wykazano im, że powinni przede wszystkim przestrzegać właśnie tego naturalnego prawa sumienia.

Następnie Mikurda przypomina, że gdy wody potopu opadły „Noe zbudował ołtarz dla Pana i wziąwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: ‘Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem’(...)” (Księga Rodzaju 8:20-31).

Pisze, że 'pominie frapujące zagadnienie, co Noe złożył w ofierze (skoro w Arce przetrwały po dwa zwierzęta każdego gatunku, to w skutek ofiary niektóre gatunki przestały istnieć).' Gdyby rzeczywiście je pominął, i w ogóle o tym nie wspomniał, oszczędziłby sobie wstydu, bo każdy uważny czytelnik Biblii wie, że Bóg nakazał Noemu: „Z każdego czystego zwierzęcia weźmiesz sobie po siedem, samca i samicę; a z każdego zwierzęcia, które nie jest czyste, tylko dwa, samca i samicę (Księga Rodzaju 7:2) i to właśnie z tych tzw. czystych zwierząt Noe złożył później ofiarę, nie mówiąc o tym, że w arce mogły się rodzić kolejne sztuki.

Dla Mikurdy istotne jest to, „że dowiadujemy się, co sprawia, że Bóg jest zadowolony: ofiary i uwielbienie. Idąc dalej tym tropem „złe od młodości usposobienie człowieka” może oznaczać ludzką skłonność do buntu i poszukiwania wolności, a „wykroczenia przeciw Bogu” brak ofiar dla Jahwe.”

Do czego prowadziło „złe usposobienie człowieka” już wyjaśniliśmy – do eskalacji przemocy, która zaszkodziła wyłącznie ludziom a Boga zasmuciła. Utożsamiając zaś „wykroczenia przeciw Jahwe” z brakiem ofiar dla Niego Mikurda pokazuje jak prymitywne jest jego wnioskowanie. Nie rozumie, że ofiary były aktem skruchy za owe wykroczenia a Bogu tak bardzo na nich nie zależało jak na stosowaniu zasad sprawiedliwości. W księdze Micheasza 6:6-8 czytamy:

„Z czym stanę przed Panem,
i pokłonię się Bogu wysokiemu?
Czy stanę przed Nim z ofiarą całopalną,
z cielętami rocznymi?
Czy Pan się zadowoli tysiącami baranów,
miriadami potoków oliwy?
Czy trzeba, bym wydał pierworodnego mego za mój występki,
owoc łona mego za grzech mojej duszy?
Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre.
I czegoż żąda Pan od ciebie,
jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości
i pokornego obcowania z Bogiem twoim?”

WIEŻA BABEL

Przypominając historię wierzy Babel Mikurda żali się, że „Bóg po raz drugi staje na drodze rozwoju człowieka: wcześniej powstrzymuje go przed zdobyciem nieśmiertelności, teraz zsyłając różnorodność języków odbiera ludziom siłę, jaką stanowiła ich jedność.”

Domyślam się, że nie wie, iż budowniczym miasta i wieży Babel dowodził niejaki Nimrod, typ spod ciemnej gwiazdy, który

chciał w ten sposób stworzyć państwo totalitarne i trzymać ludzi w swym żelaznym uścisku (Księga Rodzaju 10:8-10).

Z powyższych rozważań można wysnuć wniosek, że zanim wystawi się opinię o czymś lub o kimś, warto byłoby to poznać nieco głębiej.

Zaś gdy takową czytamy pamiętajmy mądre przysłowie biblijne: „Niedoświadczony daje wiarę każdemu słowu, lecz roztropny rozważa swe kroki” (Księga Przysłów 14:15)

Zadziwiające, jak ludzie niemający elementarnej wiedzy w jakiejś dziedzinie próbują odgrywać rolę autorytetów...

Może więc Jahwe nie jest tak straszny, jak zmalował Go Maciej Mikurda? A jaki jest? Czy można przypisać Mu niegodziwe cechy o jakie Go posądzono? A może Jahwe nie jest tak straszny, jak zmalował Go ów artykuł?

Odpowiedzmy zatem na te zarzuty:

CECHY JAHWE

Wg Mikurdy „Bóg Pięcioksięgu mierzony dzisiejszymi standardami to bezduszny, przewrotny, popędliwy demon.” Mocne słowa! Zobaczmy, czy uzasadnione.

1. „BEZDUSZNOŚĆ”? A MOŻE WIELKODUSZNOŚĆ?

Mikurda: „Właściwie nie ma żadnego powodu, dla którego Jahwe wybrał ze wszystkich ludzi na ziemi właśnie Abrama na swojego protegowanego. Kiedy już jednak zdecydował się otoczyć szczególną opieką jednego człowieka i jego potomków, inne narody stały się mniej ważne.”

Autora wyraźnie mierzi rzekome faworyzowanie jednego człowieka a w konsekwencji jednego narodu kosztem innych. Szczególnie oburza go unicastwienie przez Izraelitów dotychczasowych mieszkańców Kanaanu i odebranie im ziemi. Uczucia takowe są naturalne jednak w tym wypadku nieuzasadnione. Sam fakt wybrania przez Boga jakiegoś narodu, by posłużył do realizacji

Jego zamierzenia nie oznacza jeszcze, że ten naród jest lepszy niż inne. Zobaczmy np. co swego czasu Bóg powiedział do Izraelitów: (Sięgając do Pisma Świętego tym razem skorzystam z Przekładu Nowego Świata, który przywraca imię Boże w pięknej, znanej od 400 lat formie „Jehowa”)

„Nie ze względu na swą prawość ani na prostolinijność swego serca wchodzisz, by wziąć w posiadanie ich ziemię; lecz z powodu niegodziwości tych narodów Jehowa, twój Bóg, wypędza je sprzed twego oblicza, a także po to, by spełnić słowo, które Jehowa przysiągł twoim praojcom” (Powtórzonego Prawa 9:5)

Nie można więc uważać, że Bóg traktował stronnictwo naród izraelski a to z następujących powodów wynikających z powyższego i innych wersetów:

1. Odbiera ziemię Kananejczykom dlatego, że pod względem moralnym i etycznym stoczyli się na samo dno i nie są godni dalej zajmować tak pięknego dziedzictwa.

2. Izraelici służą Mu do wykonania na nich wyroku i przy okazji mogą posiąść tę ziemię.

3. W Egipcie Żydzi przebywali tak długo właśnie dlatego, że „jeszcze się nie dopełniła wina Amorytów [Kanaanejczyków]” (Rodzaju 15:16)

4. Bóg ostrzega Izraelitów, że podzielą los tubylców jeśli zdegenerują się tak jak oni. (Powtórzonego Prawa 8:19-20)

Warto pamiętać, że Izraelici nie mieli wywłaszczać kogo chcieli lecz ściśle określone narody. Z drugiej strony były takie, które wręcz zabroniono im atakować.

Przypomnijmy też, że składając obietnicę przodkowi Izraelitów, Abrahamowi Bóg dodał:

„poprzez twoje potomstwo na pewno będą sobie błogosławić wszystkie narody ziemi – dlatego że posłuchałeś mego głosu” (Rodzaju 22:18)

Wybierając potomków Abrahama do urzeczywistnienia swego zamierzenia Bóg kierował się więc dobrem wszystkich narodów i choć pozornie tego nie widać zamierzenie to jest aktualnie w trakcie realizacji.

Wg Mikurdy 'Jahwe nie liczy się również z uczuciami własnych wyznawców. Wymaga od nich ślepego posłuszeństwa rozdętego do skrajności.'

Nie wiem, co to takiego „posłuszeństwo rozdęte do skrajności”. Albo jest się posłusznym, albo nie. Z historii Izraelitów wynika, że gdy byli posłuszni Bogu – dobrze się im wiodło, gdy zawodzili pod tym względem – ponosili tego konsekwencje. I nie chodziło tu o zaspokajanie jakichś Boskich ambicji, ale o dobro tego narodu. Przecież wiele z danych im przepisów regulowało stosunki między ludźmi i chroniło ich przed nadużyciami. Prawa takie, jak: „Nie wolno ci mordować”; „Nie wolno ci cudzołóżyć”; „Nie wolno ci kraść” czy „Nie wolno ci fałszywie świadczyć jako świadek przeciw twemu bliźniemu” są tego najlepszym przykładem (Wyjścia 20:13-16). Jeśli chodzi o inne, to nawet jak ich znaczenia w pełni nie rozumiano, nie znaczy, że były bezsensowne.

Może ktoś czuł się dyskryminowany gdy cierpiąc na chorobę zakaźną musiał przejść kwarantannę, czyli przez jakiś czas pozostawać w odosobnieniu? Może ktoś uważał za niezrozumiały wymóg zakopywania odchodów, niepotrzebnego dotykania zwłok czy potrzebnej potem kąpieli? My jednak wiemy jak zbawienne były to przepisy i jaką to „karę” ściągało ich łamanie.

W książce The Bible and Modern Medicine dr A. R. Short zauważa, że starożytne narody otaczające Izraelitów miały jedynie elementarne przepisy higieniczne lub nie miały ich wcale, po czym mówi: „Dlatego tym bardziej zaskakuje, że taka księga jak Biblia – rzekomo nienaukowa – zawiera przepisy sanitarne oraz że naród, który ledwie uciekł z niewoli, był często atakowany przez wrogów i nierzadko uprowadzany na wygnanie, miał w swych ustawach tak mądry i rozsądny kodeks

zdrowotny. Wzbudza to podziw poważanych ekspertów, nawet tych, którzy nie interesują się religijną wartością Biblii”.

Zwróćmy jeszcze uwagę na słowa, jakie Mojżesz skierował do Izraelitów:

„Jehowa, wasz Bóg, to Bóg bogów i Pan panów, Bóg wielki, potężny i wzbudzający lęk – który nikogo nie traktuje stronnictwo ani nie przyjmuje łapówki, sprawuje sąd na rzecz chłopca nie mającego ojca i na rzecz wdowy oraz miłuje osiadłego przybysza, by dać mu chleb i płaszcz. Wy też miłujcie osiadłego przybysza, sami bowiem byliście osiadłymi przybyszami w ziemi egipskiej. (Powtórzonego Prawa 10:17-19)

Czy opisano tu Boga stronniczego i bezdusznego, który faworyzuje Żydów nie licząc się z cudzoziemcami? Wręcz przeciwnie! Rozumie, że w obcym kraju nie jest łatwo żyć, dlatego uczuła swych wyznawców na potrzeby ich i osób pokrzywdzonych przez los. Nakazuje wręcz: „Osiadły przybysz, który przebywa u was jako przybysz, ma się stać dla was jak wasz rodowity mieszkaniowiec; i masz go miłować jak samego siebie, byliście bowiem osiadłymi przybyszami w ziemi egipskiej. Jam jest Jehowa, wasz Bóg.” (Kapłańska 19:34)

2. „PRZEWROTNOŚĆ”? A MOŻE PROSTOLINIJNOŚĆ?

Mikurda pisze, że „wyprowadzenie narodu wybranego z królestwa faraona to przykład bezlitosnego i cokolwiek przewrotnego zachowania Jahwe.” Najpierw przypomina, że „Izrael schronił się w Egipcie przed wielkim głodem” czym sugeruje jak wiele zawdzięcza on Egiptowi, jakby zapominając, że to właśnie jeden z Izraelitów – Józef, syn Jakuba – za sprawą Boga uratował przed śmiercią głodową zarówno Egipt jak i okoliczne narody.

Najbardziej niezrozumiałe, nie tylko dla Mikurdy, jest zachowanie Boga, który mówi:

„Ja zaś uczynię nieustępliwym serce faraona i pomnożę moje znaki i moje cuda w kraju egipskim. Faraon nie usłucha was,

toteż wyciągnę rękę moją nad Egiptem i wywiodę z Egiptu moje zastępy, mój lud, synów Izraela z pośrodku nich, wśród wielkich kar. I poznają Egipcjanie, że ja jestem Pan, gdy wyciągnę rękę przeciw Egiptowi i wyprowadzę z pośrodku nich Izraelitów." (Wyj. 7,3-5 wg BibliiTysiąclecia).

Dlaczego, pyta autor, Bóg karze faraona i naród egipski za zachowanie, do którego sam go pobudził?

Warto wiedzieć, że w Biblii często sytuacja, w której Bóg do czegoś dopuszcza przedstawiona jest jak coś przezeń spowodowanego.

Np. w księdze Przysłów 16:4 możemy przeczytać: „Jehowa uczynił wszystko z myślą o swoim celu – nawet niegodziwca na dzień zły”. Czyżby to Bóg sam popychał ludzi do zła, aby potem się na nich zemścić? Taki wniosek byłby sprzeczny z całym obrazem Boga przedstawionym chociażby w Pięcioksięgu. Jaką myśl kryją więc te zagadkowe słowa?

Otóż taką, że choćby nieprawi chcieli pokrzyżować Boże zamiary, to On potrafi tak to wykorzystać jakby działali na Jego rzecz. Tak kieruje biegiem wydarzeń, że nawet niegodziwi bezwiednie wykonują Jego wolę. Jak czytamy w pewnym dziele o owym faraonie: ‘Bóg nie uczynił go niegodziwym, lecz po prostu pozwolił mu żyć i tak pokierował wydarzeniami, że władca ten sam udowodnił, iż jest złym człowiekiem, zasługującym na śmierć. W księdze Wyjścia 9:16 Bóg wyjaśnił, co przez to osiągnął: „Właśnie w tym celu zostawiłem cię przy życiu, by ci pokazać swoją moc i by moje imię oznajmiano po całej ziemi”. Mówiąc krótko, jest to swego rodzaju ilustracja powiedzenia: „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”.

„Na sam koniec”, jak pisze Mikurda, ”opuszczając Egipt, Izraelici na polecenie Jahwe okradli Egipcjan z kosztowności.”

Jaka to była „kradzież” informuje Księga Wyjścia 12:36:

„Jehowa sprawił, że lud znalazł łaskę w oczach Egipcjan, tak iż dali im to, o co prosili; i ogołocili Egipcjan.” (Wyjścia

12:36)

Pamiętajmy też, że Izraelici wiele lat wykonywali dla Egipcjan niewolniczą pracę, więc dostając od nich kosztowności po prostu odebrali należną im zapłatę.

3. „DESPOTYZM”? CZYŻBY?

Najpierw odnieśmy się do definicji despotyzmu:

„Monarchia despotyczna, despotyzm – ustrój, w którym cała władza nad państwem skupiona jest w ręku jednej osoby, tytułującej się królem lub cesarzem. Władca sprawuje legalnie zdobytą władzę, nie podlegając żadnym prawom.” (Wikipedia)

Jeśli chodzi o Boga, to jak wyjaśniliśmy w poprzednim artykule, ma On, jako Stwórca niekwestionowane prawo panować nad swym stworzeniem. Ale czy sprawuje swą władzę w sposób bezwzględny? Czy nie podlega żadnym prawom? Zobaczmy jak opisał Boga Mojżesz, który przekazał Izraelowi Prawo:

„Skała – doskonałe są wszystkie jego poczynania, bo wszystkie jego drogi są sprawiedliwością. Bóg wierności, u którego nie ma niesprawiedliwości; jest on prawy i prostolinijny.” (Powtórzonego Prawa 32:4)

Z tego i innych fragmentów wynika, że Bóg wymaga przestrzegania zasad sprawiedliwości nie tylko od innych, ale też od siebie samego. Jakże różni się np. od Ludwika XIV, który mówiąc „państwo to ja” zwalniał siebie z przestrzegania wszelkich norm.

Wprowadzając powyższy punkt Mikurda najpierw cytuje słowa samego Boga: „Jeśli wiernie będziesz słuchał głosu Pana, twego Boga, i będziesz wykonywał to, co słuszne w jego oczach; jeśli będziesz dawał posłuch jego przykazaniom i strzegł wszystkich jego praw, to nie ukarzę cię żadną z tych plag, jakie zesłałem na Egipt, bo ja, Pan, chcę być twym lekarzem” (Wyj. 15,26 BT), po czym podaje dwa przykłady egzekwowania prawa przez

Najwyższego.

Wg niego „jest to prawo bezwzględne posłuszeństwa. Nie miłości, nie współczucia bliźniemu lecz posłuszeństwa wymuszonego groźbą zesłania kar.” Wg Mikurdy: miłość, współczucie a egzekwowanie prawa wzajemnie się wykluczają. Nie rozumie, że nawet rodzice wymagają od swych dzieci posłuszeństwa, bo to zapewnia im ochronę. Jeśli chodzi o funkcjonowanie całego narodu konsekwencja pod tym względem stanowi o jego życiu lub śmierci.

Przytacza też sytuację, w której Bóg rozgniewany na niegodziwych ludzi zamierza ich wszystkich uśmiercić, ale na prośbę Mojżesza odstępuje od tego i wymierza dużo łagodniejszą karę. Jednak Mikurdzie nawet to się nie podoba; wolałby, aby Bóg pozwalał na wszystko i puszczał płazem wszelkie wykroczenia. Pomijając to, że Freud miałby z naszego redaktora ciekawy przypadek, to nie chciałbym żyć w państwie, w którym prawo byłoby tak egzekwowane.

4. „PORYWCZOŚĆ”? A MOŻE SPRAWIEDLIWOŚĆ?

Następne przykłady podane przez Mikurdę dotyczą w zasadzie tego samego: lud buntuje się przeciw prawowitej władzy, rozgniewany Bóg chce ich wytracić i sprowadza karę, ale Mojżesz błaga o miłosierdzie i Bóg łagodzi swój gniew.

I znowu autor nie może zrozumieć dlaczego Stwórca się rozgniewał. Jakby nie dostrzegał, że ten kłótniwy, buntowniczy naród raz po raz łamał przymierze z Jehową, które zawarli dobrowolnie. Nie rozumie, jak to dobrze świadczy o Wszechmocnym, że daje posłuch prośbom zwykłego człowieka, którego szanuje. Tym bardziej nie pojmuję, iż Bóg w ten sposób sprawdza samego Mojżesza, czy ten będzie kierował się wznioślejszymi pobudkami niż tylko żądza władzy. W końcu to Mojżesz miał największą władzę jako przedstawiciel Boga w tym narodzie.

Ciekawy przykład niezrozumienia ówczesnych realiów przez

Mikurdę, to zinterpretowana przezeń sytuacja, gdy mężczyźni izraelscy dopuścili się rozpusty z Moabitkami i zaczęli oddawać cześć ich demonicznym bóstwom.

Zarówno niemoralne współżycie, jak i bałwochwalstwo było zakazane w Prawie. Jasne były też sankcje, które za to nakładano. Mimo to znów Mikurda zarzuca Bogu, że sprawiedliwie ukarał bezbożnych. Najciekawsze jest to, że nie widzi różnicy między Mojżeszem, który miał prawowitą żonę spośród córek Midianu a zepsutym Zimrim, który bezwstydnie dopuszcza się z Midianitką niemoralnego współżycia.

Gdy Izraelici wywierają pomstę na Midianie i pozostawiają przy życiu tylko dziewice, Mikurda ocenia to jako podwójną moralność. Zapewne nie zna takiego oto zapisu w Prawie Mojżeszowym:

„Jeśli wyruszysz do bitwy przeciw swym nieprzyjaciołom i Jehowa, twój Bóg, wyda ich w twoją rękę, i uprowadzisz ich do niewoli, a wśród jeńców zobaczysz kobietę pięknej postaci i przyłgniesz do niej, i weźmiesz ją sobie za żonę, to przyprowadzisz ją do swego domu. Ona zaś ogoli sobie głowę i zadba o swe paznokcie, i zdejmie z siebie płaszcz swej niewoli, i zamieszka w twoim domu, i będzie opłakiwać swego ojca i swą matkę przez cały miesiąc księżycowy; potem zaś masz z nią współżyć i weź ją w posiadanie jako swą oblubienicę, i zostanie twoją żoną. (Powtórzonego Prawa 21:10-13)

Tak więc wysokie normy moralne obowiązujące w narodzie izraelskim zakazywały okrutnej a niestety powszechnej, nawet obecnie, praktyki gwałcenia kobiet przez okupujących żołnierzy; zezwalały natomiast na poślubienie branki.

5. „KAPRYŚNOŚĆ I ZAZDROŚĆ”? A MOŻE KONSEKWENCJA I WYMAGANIE WYŁĄCZNEGO ODDANIA?

„Ja ukazać ci mój majestat i ogłoszę przed tobą imię Pana, gdyż ja wyświadczam łaskę, komu chcę i miłosierdzie komu mi się podoba.” (Wyj. 33,19 BT)

„Nie będziesz oddawał pokłonu bogu obcemu, bo Pan ma na imię Zazdrosny: jest Bogiem zazdrosnym.” (Wyj. 34,14 BT)

Mikurda nawet nie komentuje tych wersetów uważając, że same dowodzą one kapryśności i zazdrości Boga. A przecież pierwszy werset podkreśla, że to Bóg najlepiej wie jak kogo ocenić i to On ustalił tego kryteria. Czy to oznacza, że jest On nieprzewidywalny? W żadnym wypadku! Jeżeli człowiek kiedykolwiek był zaskoczony reakcją Boga to tylko jego miłosierdziem, a nie tym, że wymierzał karę bezpodstawnie. Dobrze to wyraził przed swą śmiercią następca Mojżesza – Jozue:

„Oto ja idę dziś drogą całej ziemi, a wy dobrze wiecie całym swym sercem i całą swą duszą, że nie zawiodło ani jedno słowo ze wszystkich dobrych słów, które do was wyrzekł Jehowa, wasz Bóg. Wszystkie się wam spełniły. Ani jedno słowo z nich nie zawiodło.” (Jozuego 23:14)

Tak właśnie było: wszystkie „dobre”, a więc zapowiadające pomyślność obietnice Bóg spełnił, natomiast wielokrotnie litował się nie sprowadzając zapowiedzianych kar.

„Nie postąpił z nami według naszych grzechów ani nie sprowadził na nas tego, na co zasługujemy za swe przewinienia.” – napisał później psalmista (Psalm 103:10)

Jeśli chodzi o zazdrość, to stosowna jej forma polegająca na wymaganiu wyłącznego oddania nie jest niczym złym, ale wręcz stosownym. Co byśmy pomyśleli o mężu, który nie robiłby sobie nic z tego, że jego żona oddaje się innym mężczyznom?

„KRWAWY KULT?” W JAKIM SENSIE?

Według Mikurdy „kult Jahwe nie należał do radosnych lecz był przepełniony ponurymi i krwawymi obrzędami.”

Było dokładnie na odwrót. Zobaczmy czego Jehowa oczekiwał po świętach obchodzonych ku Jego czci:

„Siedem dni będziesz obchodził święto dla Jehowy, swego Boga, w miejscu, które Jehowa wybierze, gdyż Jehowa, twój Bóg, będzie ci błogosławił w całym twoim zbiorze i w każdym czynie twej ręki; tylko masz się radować” (Powtórzonego Prawa 16:15)

To właśnie radość była nieodłącznym elementem wielbienia Jehowy.

Składając ofiary ze zwierząt ludzie m. in. wyrażali Bogu wdzięczność i pokazywali, że pragną żyć z Nim w dobrych stosunkach. Zwróćmy uwagę na atmosferę jaka panowała, gdy król Salomon z okazji oddania do użytku świątyni złożył ofiary z dziesiątków tysięcy sztuk zwierząt:

„Ósmego dnia odprawił lud; i zaczęli oni błogosławić króla i udawać się do swych domów, radując się i weseląc w sercu z powodu wszelkiej dobroci, którą Jehowa wyświadczył Dawidowi, swemu słudze, oraz Izraelowi, swemu ludowi.” (1 Królów 8:66)

Mikurda ma „też podstawy, aby przypuszczać, że Jahwe nakazał składanie ofiar z ludzi”. A przecież to właśnie kult fałszywych, demonicznych bóstw, zakazany w Prawie Mojżeszowym obejmował składanie ofiar z ludzi. Gdy później Izraelici porzucili wielbienie Jehowy i zaczęli na wzór okolicznych ludów składać ofiary z własnych dzieci, Bóg powiedział:

„Wznosili wyżyny dla Baala, które są w dolinie syna Hinnoma, aby swych synów i córki przeprowadzać przez ogień dla Molocha – coś, czego im nie nakazałem, ani nie zrodziło się to w moim sercu, by czyniono tę obrzydliwość” (Jeremiasza 32:35)

PRAWO

Mikurda jest zszokowany tym, że wiele przestępstw w Prawie Mojżeszowym było karane śmiercią. Nie rozumie, że najwyższą karę ponosili tylko ci, którzy na nią zasłużyli; porządni obywatele nie musieli się niczego obawiać a groźba śmierci działała odstraszająco.

Jego zdaniem „w prawie Jahwe nie ma miejsca na przebaczenie, wręcz przeciwnie oparte jest ono na zemście:

„Ktokolwiek zabije człowieka, będzie ukarany śmiercią. Ktokolwiek zabije zwierzę, będzie obowiązany do zwrotu: zwierzę za zwierzę. Ktokolwiek skaleczy bliźniego, będzie ukarany w taki sposób, w jaki zawinił. Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb.” (24, 17-20)”

Ja bym powiedział, że takie Prawo oparte jest na sprawiedliwości, ale może Mikurda wie lepiej.

Pisze też, że „Jahwe dopuszczał w swych prawach praktyki, które dzisiaj uznajemy za nieludzkie, jak np. niewolnictwo.”

Oczywiście nas współczesnych mogą dziwić pewne zwyczaje panujące u starożytnych ludów. Wiele z nich, takie jak niewolnictwo czy poligamia są obecnie nie do pomyślenia w cywilizowanych krajach i dziwimy się, jak ten sam Bóg, którego Synem był Jezus Chrystus, mógł w danym przez siebie Prawie zezwolić na takie rzeczy.

Żeby to wyjaśnić najpierw przytoczę rozmowę, jaką pewnego razu przeprowadzili żydowscy znawcy Prawa z Jezusem Chrystusem:

„I podeszli do niego faryzeusze, zamierzając go kusić, i powiedzieli: „Czy wolno mężczyźnie rozwieść się ze swą żoną z jakiegokolwiek powodu?” On, odpowiadając, rzekł: „Czy nie czytaliście, że ten, który ich stworzył, od początku uczynił ich mężczyzną i kobietą i powiedział: „Z tego względu mężczyzna opuści ojca i matkę, a przyłgnie do swej żony i oboje będą jednym ciałem’? Tak więc nie są już dwojgiem, lecz jednym ciałem. Co zatem Bóg wprzągnął we wspólne jarzmo, tego niech człowiek nie rozdziela”. Powiedzieli do niego: „Dlaczego więc Mojżesz polecił dać świadectwo odprawienia i rozwieść się z nią?” Rzekł im: „Mojżesz z powodu zatwardziałości waszego serca zrobił dla was ustępstwo w sprawie rozwodzenia się z żonami, ale od początku tak nie było. Mówię wam, że kto się rozwodzi ze swą żoną – jeśli nie z powodu rozpusty – i

poślubia inną, popełnia cudzołóstwo". (Mateusza 19:3-9)

Pewna publikacja tak komentuje dopuszczenie przez Prawo Mojżeszowe związków poligamicznych:

„Przepisów takich nie możemy rozpatrywać w oderwaniu od epoki. Kto ocenia Prawo Mojżeszowe na podstawie dzisiejszych obyczajów, ten na pewno go nie zrozumie. Według wzorca ustanowionego przez Jehowę w Edenie małżeństwo miało być trwałym związkiem jednego mężczyzny i jednej kobiety. Ale gdy Bóg nadawał Prawo Izraelowi, poligamia była już od stuleci mocno zakorzenioną praktyką. Jehowa wiedział, że ten „lud o sztywnym karku” często będzie łamał nawet najbardziej podstawowe przykazania, takie jak zakaz bałwochwalstwa. Mądrze więc zdecydował nie ingerować wtedy w każdy aspekt życia małżeńskiego Izraelitów. Pamiętajmy jednak, że to nie On wprowadził poligamię. Posłużył się Prawem Mojżeszowym, by w tym narodzie ją uregulować i zapobiec jej nadużywaniu.”

Podobnie było z niewolnictwem.

„STRACH”? A MOŻE MIŁOŚĆ?

W ostatnim punkcie Mikurda pisze, że władza Boga i wielbienie Go opierało się na strachu i groźbie surowych sankcji. Szokują go zdania o pomście, mieczu, krwi i zabijaniu. Jak widać nie rozumie ówczesnych realiów i nie wie, że naród izraelski, jeśli tylko stosował się do praw Jehowy, żył na o wiele wyższym poziomie etycznym i cywilizacyjnym niż inne nacje. Mojżesz, mówiąc o tych prawach zachęcił Izraelitów:

„Zachowujcie je więc i spełniajcie, gdyż jest to mądrość wasza i wasze zrozumienie w oczach ludów, które usłyszawszy wszystkie te przepisy, powiedzą: ,Ten wielki naród jest niewątpliwie ludem mądrym i odznaczającym się zrozumieniem’. Bo któryż wielki naród ma bogów będących tak blisko, jak blisko jest Jehowa, nasz Bóg, ilekroć go wzywamy? I któryż wielki naród ma takie prawe przepisy i sądownicze rozstrzygnięcia, jak całe to prawo, które dzisiaj kładę przed

wami?" (Powtórzonego Prawa 4:6-8)

PODSUMOWANIE

Zastanawiając się nad tym, co na temat Jehowy (Jahwe) napisał pan Mikurda chciałbym się go zapytać, czy czytał kiedyś Psalmy. Te piękne poetyckie utwory wyrażają uczucia jakimi darzyli prawdziwego Boga zarówno królowie jak i prości ludzie. Wiele z nich zostało napisanych przez młodego pasterza i uciekiniera a nie przez tyrańskich kapłanów, którzy rzekomo chcieli strachem wymuszać posłuszeństwo. Czy Bóg, którego one sławią wzbudza strach i nienawiść? Czy wręcz przeciwnie: miłość i inne ciepłe uczucia? Można iść dalej i zapytać, czy redaktor żyjący 3000 lat później zna tego Boga lepiej niż ludzie w tamtych czasach?

Autor: Natan

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”